Rok I. Dębica, dnia 15 listopada 1932. Nr. 14.

NUMER POJEDYNCZY 20 gr.

Prenumerata:
roczna . . . 4— zł.
kwartalna . . 1 10 zł.

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica

Święto Odrodzenia i Wolności.

Czternaście lat mija od chwili, w której z mroków, cieni i niewoli, z pęt żelaznych i okow, z morza krwi, bolów, łez i bezmiaru cierpień ludzkości wyłoniła się jasna, świetlana, promienna Wolność naszej Ojczyzny.

Wymarzony, wymodlony ideał naszych dziadów, ojców stał się ciałem.

Twardą stopą stanął po pięcioletnich nadludzkich zmaganiach się żołnierz polski z bronią u nogi na najskrajniejszych rubieżach zmartwychwstałej Polski, a Orzeł Biały — wolny — szeroko rozpostarłszy swe opiekuńcze skrzydła, unosił się w przestworzach, bacząc swem orlem okiem na wsze strony, czujny na niebezpieczeństwa śmiertelnie zawistnych, odwiecznych wrogów.

Po tylekroć zdezorganizowane, rozbite społeczeństwo polskie, — ujęte żelazną dłonią Wodza, odetchnęło z ulgą po latach rozpaczliwych zmagań, walk na wewnątrz i zewnątrz i niedorozumień doniosłej dziejowej chwili.

Lemiesze zaczęły spokojnie krajać skiby matki-ziemi-karmicielki; radośnie zadźwięczały kosy i sierpy na prasłowiańskich chlebnych polach, zaszumiały wolnością bory i dąbrowy, skąd bóstwa naszych pradziadów przemówiły zrozumiałym poszumem do wolnych dusz leśno-rolnego ludu, objawiając Święto radości, Święto zwycięstwa wszelakiemu tworowi na bezkresach wolnej Ojczyzny od morza po Tatry, od wysokich grani po niezbadane tajniki mateczników puszcz Białowieży i błot pińskich.

Czternaście lat żmudnej pracy i zawodnych zmagań pod okiem proroczego Wielkiego Budowniczego za nami, — lecz czyśmy już wszystko spełnili?

W zawrotnym pędzie lecące życie wykuwa nowe formy, wymaga nadludzkich, niesłychanych wysiłków, ofiar i obowiązkiem wszystkich bez wyjątku musi być napięcie wszystkich nerwów, sił i woli, by złożyć swój wysiłek ofiarnie na ołtarzu Tej, która nas bezgłośnie lecz mocarnie woła pod nieomylny sztandar Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Precz z marazmem! — precz z wątpliwościami! — idźmy zapatrzeni w Niego ku lepszej przyszłości, a przed niezłomną jednością narodu zadrży odwieczny śmiertelny nasz wróg.

Zaszumią wtenczas radośnie nasze święte gaje, zapłonie w chramach słowiański „Znicz".

Z działalności org. BBWR. na terenie Dębicy dalszych uwag kilka.

Nawiązując do słów umieszczonych w poprzednim numerze naszego pisma, a raczej pytania postawionego przez nas: „A gdzież to widać tą pracę w okręgu? Gdzież współpraca organizacji wśród najszerszych mas ludowych i czy zrobione jest cośkolwiek, by przynajmniej porobić wyłomy w tym murze nieufności, jaki dzieli chłopa od inteligencji?" — pozwalamy sobie na dalszą rzeczową krytykę działalności p. prezesa naszego okręgu.

Gdy olbrzymia większość narodu składa się z ludu wiejskiego, powinno się ludzi tych stanowczo starać się wciągnąć w orbitę zainteresowań państwowo - twórczych, poświęcić więcej czasu i jak najbaczniejszą uwagę jego interesom, czasami na pozór błahym, lecz dla nich zbyt ważnym, nie można wyobrazić sobie interesu całego państwa bez pociągnięcia do współpracy najszerszych mas ludowych, z których trysnąć ma zdrój żywej siły, z której ma przyjść zdrowie i moc Państwa. Nie możemy zamykać się w ciasnej skorupie sobkostwa, ale uświadomieniem sobie swojej wielkiej siły, zrozumieniem wszystkiego, czego Polsce potrzeba, braniem za życie organizacji odpowiedzialności — szczególnie jako prezes tejże i tworzeniem nowego życia w organizacji, należy ją wzmacniać, rozszerzać i utrwalać, ponieważ praca państwowo-twórcza powinna być pracą pożyteczną dla wszystkich. Albowiem powiedziano jest, że „nie dość jest zbudować stronnictwa, zdobyć jak najwięcej mandatów, nawet przeforsować dobre ustawy. Nie dość walczyć politycznie. Trzeba równocześnie przerobić człowieka".

Chętnym do pracy państwowo-twórczej trzeba dać organizację, niech swojemi skromnemi środkami budują sami sobie potęgę, niech poczują się obywatelami potężnego Państwa.

Byt Polski zależy od pośpiechu twardej i usilnej pracy państwowo-twórczej; bez kunktatorstwa, lecz z całem poświęceniem i zapałem powinno się usilnie pracować, by usprawnić machinę państwową, nadać jej większą spoistość i moc duszy narodu, a przedewszystkiem związać z sobą mocnemi węzłami najszersze rzesze ludzi, garnących się do pracy.

W obecnych warunkach szczególnie potrzebny jest bezwzględny spokój i wytężona, konsekwentna praca, któraby jej zjednała szacunek i zaufanie świata. W czasach tych musimy i powinniśmy przymusić do pracy nad budową naszej Ojczyzny ludzi do tego wyznaczonych.

Miejscowe Koło BBWR. w Dębicy obejmuje okręg Sądu grodzkiego, składający się z 24 gmin i miasta. Według sprawozdania do Powiatowego Koła BBWR. ma być zorganizowane na naszym terenie miasto i 18 gmin okolicznych. Zapytujemy się, czy rzeczywiście tyle gmin jest zorganizowanych i czy tak, żeby nietylko same żyły i pracowały u siebie wewnątrz Koła, lecz by rozszerzały pracę i na zewnątrz, dając dobry przykład pracy i myśli obywatelskiej. — Zapytujemy się dalej, czy o działalności i żywotności Koła mogłaby też świadczyć księga porad prawnych BBWR., umieszczona w kancelarji Dra Bielańskiego, a mianowicie o skuteczności porad, popularności p. prezesa BBWR. w Dębicy i jego „owocnej" działalności na podległym mu terenie?

Rozwijając skromne nasze myśli i podając je pod rozwagę miarodajnych czynników, unikając demagogji, pozwoliliśmy sobie na skromne pytanie pod adresem działalności dotychczasowej p. prezesa w Dębicy, który przez swoją opieszałość czy kunktatorstwo zapomina widocznie o hasłach, które przedewszystkiem w pracy państwowotwórczej przyświecać mu powinny i przyświecać muszą, by dobro całej organizacji i praca tejże stanęła na mocnych i trwałych podstawach.

Tydzień propagandowy zagadnień polsko-niemieckich w Dębicy.

Przygotowany przez Komitet miejscowy obchód „Tygodnia propagandowego zagadnień polsko-niemieckich“ nie zawiódł oczekiwania, jaki żywi Centralny Związek Obrony Kresów Zachodnich. Obywatele, rozumiejąc ważność akcji propagandowej stosunków polsko-niemieckich poza granicami Państwa, spieszą z ofiarną dłonią, by dopomóc funduszami społeczeństwa do pozyskania poparcia narodów ościennych w walce przeciwko odwiecznemu wrogowi, szkalującemu nas za to jedynie, że jesteśmy zbyt tolerancyjni wobec obcych. Bo w kraju naszym roi się od szkół niemieckich wyższych i niższych, a tam poza granicami nasi rodacy nie mogą ani chwili rozkoszować się swobodnie i bez szykan dźwiękami swego ojczystego języka.

W ostatnich czasach podjął Związek Obrony Kresów Zachodnich silną agitację za stworzeniem jednej przynajmniej polskiej szkoły średniej na terenie państwa niemieckiego. Z trudem udało się wreszcie przełamać zacięty opór władz pruskich i uzyskać jedyną wyższą szkołę o typie gimnazjum w Bytomiu, bo nawet tytułu „gimnazjum“ nie przyznali wrogowie temu zakładowi.

Więc tak, jak w średnich wiekach taranem łamano nawet najpotężniejsze mury, tak i my wolą całego narodu i ofiarnością społeczeństwa zwołna przełamiemy zapory i odeprzemy ataki pruskie, dążące do wyniszczenia tej garstki braci naszej, której losy — wolą Lloyda Georga — pozostawiły pod obuchem śmiertelnego wroga.

W zbiórce na cele propagandy współdziałali z całą ofiarnością i poświęceniem, mimo jesiennej szarugi, Legjon Młodych, p. inż. Zielińska ze Związku Pracy Społecznej Kobiet, p. Garstka, zastępca komendanta Legji Mocarstwowej i p. Grudziński, jako skarbnik Komitetu, za co w imieniu Związku serdeczne składamy dzięki. — Również ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

Zarząd Z. O. K. Z. w Dębicy.

Miejski Ośrodek Zdrowia w Dębicy.

Od trzech lat założony w Dębicy, dzięki inicjatywie lekarza pow. Dra Lica, Ośrodek Zdrowia przez Wydział powiatowy i gminę, a subwencjonowany przez Kasę Chorych, zajmuje lokal w domu p. Augustynowicza przy ul. 3-go Maja, złożony z 3 pokoi i przedpokoju. Ośrodek ten obsługiwany przez lekarza miejskiego Dra Pollaschka bezinteresownie i przez płatną kwalifikowaną pielęgniarkę, rozwija się coraz lepiej, udzielając pomocy i porad w chorobach takich, jak: gruźlica płuc, kości, skóry, stawów, gruczołów i jaglicy, przyczem posługuje się lampą kwarcową, naświetlając biednych bezpłatnie.

Cena naświetlań dla zamożniejszych wynosi bez względu na długość czasu kwotę minimalną bo tylko 1 złoty.

W roku 1930 udzielono porad 15 mężczyznom, 21 kobietom, 49 dzieciom, czyli ogółem 85 chorym. Naświetlono 41 osób.

W roku 1931 udzielono porad 208 osobom, w tem 87 dzieciom. Naświetlono 129 osób, z tego 32 bezpłatnie.

W roku 1932 udzielono porad 509 osobom, w tem 306 dzieciom, a naświetlono 120 osób, w tem 45 biednych.

Z tych cyfr widać, że M. O. Z. w Dębicy z każdym rokiem okazuje się potrzebniejszy, nabierając charakteru powiatowego Ośrodka Zdrowia, albowiem korzystają z niego osoby całego powiatu. Ośrodek pozostaje pod kontrolą osobistą Dra Sadaka, nacz. lekarza Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, Dra Wiszeniewskiego, insp. Pol. Zw. przeciwgruźliczego. — W tym roku wizytowała zakład także Dr Zachartowa-Babicka z Min. Op. Społecznej.

Wiadomości te podajemy dla szerszego ogółu, by w razie konieczności korzystał z porad wspomnianej wyżej instytucji.

O higjenie mięsa dalszych słów kilkoro.

Poruszaliśmy już na łamach naszego pisma system chęci trucia konsumentów mięsem, pochodzącem z potajemnego uboju w rozmaitych ubikacjach, nie wyłączając stajenek.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że jeden z obywateli wniósł do Magistratu pisemne doniesienie na pewnego rzeźnika, piętnowanego już w naszem piśmie, za system stojący w całkowitem przeciwieństwie do uczciwości. Treść doniesienia mówi o tem, że pan ten zabił w swojej piwnicy, oraz w obrębie swojej posiadłości tysiące cieląt, których mięsa nikt nie badał, a które to mięso przez obywateli zostało „smacznie“ spożyte.

Nie mamy właściwie — wydawałoby się — o czem wspominać, boć takie niecne postępowanie, według doniesień dzienników, nie w jednej miejscowości ma miejsce.

Tak, rzeczy ohydne wszędzie zdarzać się mogą, ale obywatele tutejsi, którzy z uszczerbkiem dla interesów miasta utrzymują aż dwóch lekarzy weterynaryjnych w tak małem mieście, jakiem jest Dębica, nie mogą spokojnie przejść nad tem do porządku i nie mogą nie zapytać się zarządu miasta, co dzieje się z podpisanem własnoręcznie doniesieniem jednego z obywateli i co w tej sprawie uczyniono, by sprawiedliwości raz wreszcie stało się zadość, oraz jakie poczyniono kroki, by ściągnięcie należności przypadającej miastu za ubój zabezpieczyć.

Przypuszczamy, że jeżeli już nie zarząd miasta, to władze nadzorcze i pan prokurator „zaopiekują się“ systemem „postępowania“ naszych rzeźników i ukrócą skutecznie samowolę tych niektórych „panów“, jaka się zakorzeniła w naszym grodzie.

Pod adresem Magistratu.

ZNOWU „CIEMNOŚCI EGIPSKIE“ PANUJĄ W MIEŚCIE.

Pomimo kilkakrotnego zwracania przez nas uwagi na sprawę należytego oświetlenia miasta, niektóre główne ulice toną znowu w ciemnościach, bo żarówki się przepaliły i nikt nie dba o to, by założyć nowe.

Do tych nieszczęsnych ulic należy także ulica Trzeciego Maja, jedna z najgłówniejszych, bo prowadząca z rynku do dworca kolejowego. Na całej długości tej ulicy, od poczty aż do dworca, świeci się zaledwie jedna lampa i to tuż przy dworcu kolejowym. Ludzie, zdążający na kolej i z kolei, rozbijają sobie nosy i głowy, wpadając — z powodu ciemności — jedni na drugich lub spadając z chodnika do niezabezpieczonych rowów. Niebezpieczeństwo jest tam również iść samemu lub samej i z tego powodu, że na tej właśnie ulicy wesołe córy Koryntu urządzają sobie spotkania i targi, przyczem nieraz Bogu ducha winnemu przypadkowemu przechodniowi może się coś też oberwać od rozgorączkowanego adonisa.

W rynku po godzinie 4-tej rano gasną wszystkie lampy, pomimo że o tej porze jest obecnie jeszcze zupełnie ciemno; a więc bodaj jedna lampa pod sklepem „Żniwa“ powinna się dłużej świecić, bo tam na „schodkach“ można bardzo łatwo rękę lub nogę złamać, co może Magistrat później drożej kosztować, aniżeli oświetlenie tego niebezpiecznego punktu jeszcze godzinę czy półtorej. Wszak za nieszczęśliwy wypadek, jaki może spotkać przechodnia na nieoświetlonej ulicy, jest Magistrat i cywilnie i karnie odpowiedzialny. Niechże p. adjunkt administracyjno-gospodarczy przeczyta w nowym Kodeksie karnym rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932, Dz. U. Nr. 60, poz. 572, art. 45, by mógł sobie przyswoić i zapamiętać jeszcze jeden ważny przepis, odnośnie do wykonywania poruczonych mu obowiązków.

DACH NAD GIMNAZJUM PAŃSTWOWEM.

Po ostatniej burzy, połączonej z huraganową wichurą, która miała miejsce w Dębicy przed kilku miesiącami, wyrzucone siłą wiatru ze swoich miejsc dachówki zwisają z rynien i grożą życiu każdego przechodnia, wśród których najwięcej jest uczniów.

Nie wchodzimy w to, czy otwory w dachu są nowemi dachówkami już zakryte, bo nie nasza rzecz wspinać się na strych czy dach budynku gimnazjalnego, ale te wiszące nad naszemi głowami dachówki, mogące spowodować śmierć niespodziewającego się nieszczęścia przechodnia, winny już wreszcie być usunięte z rynien, gdyż pół roku lekceważyć sobie czyje życie, wydaje się nam za długim eksperymentem i co gorsza — niebezpiecznym. A kto później za to życie odpowie, gdy dachówka z drugiego piętra wiatrem strącona, spadnie i zabije kogo?

DROGA DO PAŃST. PRZETWÓRNI MIĘSNYCH

przedstawia się na razie w tak opłakanym stanie, że dojazd do tychże jest prawie niemożliwy, a nieszczęśliwy jest ten obywatel, który znajdzie się na chodniku wówczas, gdy przejeżdża auto, bo się z ubraniem swojem odtąd nie pozna.

Ciekawy tu jednak zachodzi fakt: Gdy Dyrekcja Przetwórni chce dopomóc zarządowi miasta, udzielając bezpłatnie na zwózkę kamieni i szutru auta ciężarowego, a nawet robotnika, to zarząd miasta, jakby ignorował lub lekceważył te tak wydatną pomoc i dobre chęci Dyrekcji, własnym kosztem furkami zwozi materjał, potrzebny do naprawy drogi, wydając na ten cel kwoty, których nie posiada.

Niech nam kto wytłumaczy tego rodzaju politykę „oszczędnościową“.

Z posiedzenia Rady gminnej.

ATAK NA REDAKTORA.

II-gie posiedzenie Rady gminnej odbyło się nie pod hasłem poważnej pracy dla miasta, lecz ataku na redaktora naszego pisma, które jest niektórym „macherom“ miasta niewygodne, bo odsłania nieudolną ich gospodarkę w mieście i dąży do tego, by miasto przybrało wreszcie wygląd miasta powiatowego, jakiem ma być i będzie.

Już po odczytaniu protokołu stwierdza radny p Dihm, że protokół z posiedzenia jest zbyt rozwlekły, oraz mija się z prawdą, podając, że „votum zaufania“ dla zarządu przeszło jednomyślnie.

Już samo postawienie tego rodzaju wniosku na Radzie, złożonej z nowych członków, nieznających całokształtu gospodarki gminnej, jest absurdem i kpinami z dobrych chęci ludzi, którzy chcą bezstronnie pracować dla miasta. Rada uchwalając ten wniosek, wcale nie złożyła egzaminu dojrzałości ze swego przygotowania do dalszego rządzenia miastem.

Przy wyborze uzupełniającym członków do komisyj gminnych, rozpoczęła się kampanja przeciw „Echu“, rzecz nie do uwierzenia, by mogła się odbywać na posiedzeniu Rady, gdzie powinny być sprawy publiczne załatwiane, a nie prywaty. Sprawa ta tembardziej zasługuje, by się nią podzielić z opinją publiczną, że już poprzedniego dnia został nasz redaktor o przygotowaniu tego ataku powiadomiony i ostrzeżony przez życzliwych mu obywateli.

Uzbroił się więc coprawda nie w rewolwer, ale w odwagę, a przedewszystkiem w ciekawość, co to będzie? Mimo jego protestu, że sprawa ta nie należy do Rady, zaczyna się przed oczyma jego i obecnych radnych, nieświadomych niczego, przygotowany i obmyślany przemarsz mowców, i idzie jak po sznurku według omówionego dzień przedtem planu.

Rozpoczyna najodważniejszy i najbardziej pokrzywdzony przez „Echo“ ks. Kopernicki. „Bóg świadkiem — mówi — że jeżeli grosza nie dałem na bezrobotnych, to wina ówczesnego komitetu, który mi nie naznaczył kwoty“. — A więc m[...] ludzie świeccy, mamy ograniczyć cyframi „be[...] miar dobroczynności“ ks. dziekana, pierwszor[...]

nego bogacza, o talencie kupieckim? Pewnie, jako członek komitetu do spraw bezrobocia w Dębicy, nie wiedział, gdzie i jak się to płaci! Przecież ks. dziekan jest znany powszechnie ze swej działalności i w Dębicy i w Ociece i w Zawadzie. Wszak jest uczciwy, bezinteresowny, anielskiego serca; wie o tem organista, kościelny, dziewczynka, która odnalazła koronę Matki Boskiej i t. p.

Jako drugi w sznurku mowców występuje ks. dyr. Kotfis z zarzutem, że redakcja dążąc do usunięcia burmistrza, zamierza objąć komisarjat w mieście, ale to się nie uda, bo i tak zostanie nam narzucony człowiek obcy. — My ks. dyrektorowi musimy odpowiedzieć, że próżne i bezpodstawne są jego obawy co do komisarza i co do tego, że my z „redakcji" mamy jakieś światoburcze ambicje, bo my żądamy tylko gospodarki, odpowiadającej godności zarządu miastem. Co do komisarza, nasłanego nam, czy też narzuconego przez rząd, to tego się nie obawiamy, bo on z pewnością odpowie zadaniu i może wtedy dopiero nastanie praworządność i porządek w mieście.

Pod tym względem mamy zaufanie do rządu, że przysłałby nam kogoś odpowiedniego na to stanowisko.

Następnemu mówcy p. Stefanowi znów nie podoba się redaktor z powodu tego, że przepuszcza artykuły na ludzi „poczciwych", mimo że przyrzekał pracować dla dobra miasta. (Redakcja ma może tak, jak p. Stefan iść na ślepo i popierać nieudolną gospodarkę miasta, podczas gdy gminę nie stać już dziś na żarówki i inne drobne i najkonieczniejsze wypłaty. Na to jesteśmy za inteligentni!).

Najlepiej wybrnął jako mowca mgr. Laufbahn, radząc, by się nie denerwować pismem, a najlepiej nie czytać go.

Ponieważ mimo zachęty ze strony redaktora już żaden z łańcucha mowców „w tej tak ważnej sprawie gminnej" nie zgłaszał się, więc można było wreszcie przejść do debaty nad 100% dodatkiem od podatku państw. od spożycia napojów alkoholowych, który uchwalono.

OBNIŻENIE TARGOWYCH OPŁAT GMINNYCH.

Następnie omawiano sprawę niezatwierdzenia przez Wydział powiatowy w Ropczycach uchwały Rady, podnoszącej opłaty targowe. Przewodniczący przypomina, że na jednem z poprzednich posiedzeń Rady gminnej uchwalono powiększyć dochody gminne przez podwyższenie opłat targowych. Ponieważ podwyżka ta obciążyła producentów rolnych, więc Wydział powiat., uwzględniając postulaty delegacji włościan, uchwały tej nie zatwierdził, lecz pozostawił opłaty w dawnej wysokości. Ze względu na to, że niezatwierdzenie tej uchwały spowoduje dla gminy stratę około 4000 złotych rocznie, więc na wniosek zwierzchności uchwalono wnieść do Województwa sprzeciw od rezolucji Wydziału powiat. w Ropczycach.

URZĘDY ROZJEMCZE PRZY WYDZIALE POW.

Przewodniczący podaje do wiadomości Rady, że w ostatnich czasach utworzono przy Wydziale powiatowym w Ropczycach urząd rozjemczy z p. Drem Krisem na czele. Zadaniem takiego urzędu jest bezinteresowne udzielanie porad prawnych w sprawach kredytu dla rolników, regulowanie wysokości rat i procentów, oraz ułatwianie możności spłacania długów. Pomoc ta jednak odnosi się tylko do długów prywatnych, rozstrzygnięcie zaś spraw długów innych nie leży w kompetencji Urzędu rozjemczego. Dodać jeszcze należy, że wyrok Urzędu rozjemczego ma moc wyroku sądowego.

SPRAWA ELEKTRYCZNEGO OŚWIETLENIA.

Sprawa ta tak ważna dla mieszkańców naszego miasta, a tak uciążliwa dla nich z powodu wysokiej ceny prądu elektrycznego, a szczególnie drożyzny tak zwanych złączów, była przedmiotem obszernej dyskusji na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej. Obiecywano, że gdy tylko stacja kolejowa i koszary wojskowe staną się odbiorcami prądu, cena tegoż zostanie obniżona do ceny przynajmniej takich, jak w sąsiednich miastach, a nawet w Warszawie. Tymczasem nadal opłacamy 90 groszy za kilowat prądu do oświetlania, a 40 groszy za kilowat prądu przemysłowego. Ostatnio wniosła gmina podanie do urzędu elektryfikacyjnego o zniżkę ceny prądu przynajmniej na 70 groszy, lecz prośba ta nie została przez Min. Przemysłu i Handlu uwzględniona. Tak więc Magistrat okazał i w tej tak ważnej sprawie swoją bezsilność. Polecono więc jeszcze raz miejskiej komisji elektrycznej, by nie dała za wygrane, lecz o sprawę tak słuszną dalej walczyła.

Zabiera w tej sprawie jeszcze głos mgr. Laufbahn i wnosi, by komisja administracyjno-prawna starała się zerwać umowę, zawartą z elektrownią przez dawny komisarjat. Zerwać zaś ją trzeba — twierdzi — dlatego, że umowa ta jest dla miasta niekorzystna, a nawet fatalna.

Od Redakcji:

Pod adresem p. mgra Laufbahna.

Ponieważ na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej wyraził się Pan, że umowa zawarta z elektrownią przez były komisarjat jest dla miasta niekorzystna, a nawet fatalna, a nie podał Pan, które punkty umowy są właśnie niekorzystne, względnie fatalne, redakcja „Echa z nad Wisłoki" prosi Pana o podanie do wiadomości publicznej tych punktów umowy, które są dla miasta niekorzystne, względnie fatalne. Sprawę tę bowiem należy raz wreszcie wyjaśnić i wyświetlić, a przez ogólnikowe zarzuty ani wyjaśnioną, ani wyświetloną nie będzie. Prosimy więc o szczegóły i czekamy z gotowością podzielenia się niemi z naszymi Czytelnikami.

KRONIKA.

„PRZESUNIĘCIA" W ADMINISTRACJI GMINNEJ

Z przyjemnością dowiadujemy się, że p. burmistrz Nagawiecki mocą nadesłanej mu wolą obywateli władzy, raczył w swojej łaskawości z powrotem przenieść lekarza wet. p. Drzała z rzeźni wywozowej do rzeźni publicznej, doceniając widocznie ważność naszych organów trawienia i dając w ten sposób dalszy wyraz „usilnej" dbałości o zdrowie oddanych jego pieczy obywateli. Cieszymy się więc z tego zarządzenia i życzymy lekarzowi wet. p. Drzałowi spokoju i wytrwałości w spełnianiu uczciwie swoich obowiązków, mimo zmniejszenia mu poborów — „prawdopodobnie w uznaniu zasług" — poniżej minimum egzystencji i wierzymy, że pomimo swojej głodowej pensji dalej sumiennie i gorliwie będzie pełnił swoje obowiązki tak, jak dotychczas ku zupełnemu zadowoleniu ogółu obywateli.

Gdyby wymieniony pracownik miejski padł śmiercią głodową na posterunku, Redakcja przyrzeka postawić mu na cmentarzu w Dębicy pomnik kamienny i nie dopuści do ewentualnego za tarcia na tym pomniku niektórych drażliwych dla pewnych osób wyrazów.

JAK TO NAZWAĆ?

W ostatnim numerze „Echa" pisaliśmy, że jacyś małoletni psotnicy plamią w kościele parafjalnym farbami olejnemi płaszcze i wyczyniają inne psoty z powodu niedostatecznego oświetlenia kościoła podczas nabożeństwa różańcowego.

Dzisiaj musimy zanotować znowu oburzający fakt narażenia kilkunastu ludzi na powalanie sobie płaszczy i ubrań w zakrystji w dniu 30 października z powodu pomalowania poprzedniego dnia ścian zakrystji farbą pokostową. Przecież mógł pan majster to przewidzieć, że obecnie farba pokostowa nie wyschnie w przeciągu tak krótkiego czasu, lecz na należyte wyschnięcie potrzeba kilku dni; drobną tę robotę powinno się było wykonać po niedzieli, bo w tygodniu niema takiego ścisku w kościele, jak w niedziele i dni świąteczne. Należało również porozwieszać jakieś znaki ostrzegawcze, że ściany są świeżo pomalowane pokostem.

W ciężkiej dobie obecnej nie powinno się ludzi narażać tak lekkomyślnie na niszczenie ubrań i płaszczy.

Z Mielca.

Niedobrze zrobił ustawodawca, że wymyślił tak długie kadencje dla Rad gminnych w naszych miasteczkach. Gdyby wybory częściej się odbywały, mielibyśmy częściej sprawozdania z czynności poszczególnych komisyj Rady gminnej, częściej mieliby radni sposobność do składania obietnic, iż o gminie pamiętać będą i że dla niej niejedno poświęcą, aby okazać wdzięczność za zaufanie wyborców i poprosić ich o pamięć przy następnych wyborach.

Tak by się wydawało w normalnych stosunkach. U nas jednak o te normalne stosunki bardzo trudno, bo mamy do czynienia z ludźmi, zapominającymi o swych głównych radzieckich obowiązkach. Myślą oni, że do Rady gminnej bywają wybierani dla zaszczytu i znaczenia, a czasem i dla osobistych korzyści. Ani im w głowie dobro gminy, jej znaczenie postęp i wygląd. Że tak jest, podam na razie jeden tylko przykład.

Na początku ulicy Sienkiewicza, w śródmieściu, przy głównym trakcie automobilowym, ma pewien radny miejski murowany dom o długim froncie. Ogrodzenie sztachetowe przy tym domu zawaliło się przed kilku laty, a właściciel nie odczuwa tego, że to nieestetycznie i że to zły przykład niedbalstwa z jednej i lekceważenie gminy z drugiej strony. Już przez trzy kadencje z rzędu ten sam płot pana radnego jak leżał, tak leży na ulicy.

Czy może Szanowni Czytelnicy ciekawi, jak się ten pan radny nazywa? Nie powiem, bo by się zawstydził. On i tak po tym artykule prawdopodobnie nowy płot postawi, albo stary gruntownie poprawi. **Czytelnik.**

Sprostowanie.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej, oraz w myśl tut. pism z dnia 24 września L. 612/32 i z dnia 28 września L.614/32 Dyrekcja Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego uprasza o umieszczenie w najbliższym numerze „Echa z nad Wisłoki" następującego sprostowania odnośnie do zamieszczonego w Nrze 10 z dnia 18 września 1932 r. artykułu p t. „Prywatne Gimnazjum Żeńskie a Prywatne Seminarjum Żeńskie":

1) Nieprawdą jest, że Seminarjum Żeńskie wprowadza w błąd rodziców, twierdząc że 4-ta klasa Gimnazjum otwarta przy Seminarjum Żeńskiem będzie miała większe prawa od istniejących już Kursów Gimnazjalnych, — prawdą jest natomiast, że Seminarjum może się powołać na koncesję, udzieloną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

2) Nieprawdą jest, że Seminarjum wprowadza w błąd rodziców, — prawdą jest natomiast, że Zarząd Prywatnych Kursów Gimnazjalnych już przed wakacjami na wspólnych posiedzeniach Rady Opiekuńczej Seminarjum wiedział i zgodził się na otwarcie 4-tej klasy Gimnazjum przez Dyrekcję Seminarjum, a nie przez Zarząd Prywatnych Kursów Gmnazjalnych.

3) Nieprawdą jest, że Seminarjum nie chciało przyjąć proponowanego prowadzenia klasy 5-tej i 6-tej Prywatnych Kursów, — prawdą jest natomiast, że przyjąć tej propozycji nie mogło z braku pozwolenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

4) Nieprawdą jest, że Seminarjum chce się ratować z upadku, — natomiast prawdą jest, że dąży do utrzymania prawnej i wartościowej szkoły średniej w mieście Dębicy. **Przełożona.**

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy Kraków, Florjańska 14. Tel. 125.50.

DO CZŁONKÓW Z. O. R. OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Zarząd Okręgu na posiedzeniu odbytem w dniu 3 b. m., chcąc nawiązać styczność związkową nietylko z Zarządami Kół powiat., ale także pragnąc aby wszyscy Członkowie w Okręgu zaznajomieni byli z ogółem prac związkowych na naszym terenie, uchwalił przesyłać dwutygodnik Koła ZOR. w Dębicy „Echo z nad Wisłoki" wszystkim Członkom dwa razy w miesiącu za zwrotem minimalnych kosztów porta i druku.

Zwracamy się przeto do Szanownych Kolegów z apelem, aby w pracy tej nietylko Zarządy Kół, ale także poszczególni Członkowie byli nam pomocni.

Redakcja „Echa z nad Wisłoki" chętnie będzie umieszczać artykuły rzeczowe Członków z dziedziny wojskowej, WF. i PW., społecznej i organizacyjnej.

Materjał prosimy skierowywać pod adresem Zarządu Koła w Dębicy.

W szczególności zwracamy się do Szanownych Kolegów, aby wzięli sobie za wytyczne: „Każdy Członek winien nietylko wypełniać zlecenia swego Zarządu, uczestniczyć w zebraniach, należeć do założonych sekcyj i spełniać powierzone zadania, ale okazywać na każdym kroku zainteresowanie Związkiem, a przez akwizycję nowych oficerów rez. do Związku dążyć, aby szeregi nasze z każdym dniem się zwiększały".

Każdy Członek winien wprowadzić do Związku kilku nowych, przez co wzrośniemy w siłę związkową, jaką winni mieć oficerowie rezerwy.

Ufni, że Szanowni Koledzy usłuchają naszego głosu, witamy Ich koleżeńskiem CZEŚĆ!

ZA ZARZĄD OKRĘGU:

M. Seifert, ppor. rez. sekretarz. — **Inż. B. Skąpski**, mjr. rez. prezes.

KOMUNIKAT.

Zarząd Okręgu na posiedzeniu odbytem dnia 3 b. m. uchwalił uznać ostatnią stronę „Echa z nad Wisłoki", dwutygodnika Koła ZOR. w Dębicy za oficjalną część organu ZOR. Okręgu krakowskiego.

W związku z powyższem, wszystkie podległe Koła będą nadsyłały do druku Zarządowi Koła w Dębicy wszystkie swoje komunikaty, sprawozdania, protokoły z posiedzeń, zawiadomienia do członków i t. d.

Przez zamieszczanie różnych wiadomości, unikną Zarządy Kół osobnego druku, wysyłki osobnych zawiadomień do członków i porta.

Zarząd Koła w Dębicy zaliczać będzie Kołom tylko własne koszta druku i wysyłki. Egzemplarze dwutygodnika winni otrzymywać wszyscy członkowie w Okręgu.

W tym celu Zarządy Kół porozumią się z Zarządem Koła w Dębicy co do ilości mających być wysyłanych egzemplarzy, oraz czy te mają być doręczane pod prywatnym adresem członków, czy też pakiet egzemplarzy pod adresem danego Koła, W pierwszym wypadku Koła dostarczą spisu członków z adresami.

Zarząd Koła w Krakowie zamówił 300 sztuk egzemplarzy, które będą dwa razy w miesiącu doręczane z Dębicy pod pryw. adresem członków.

Nadto członkowie winni zasilać Redakcję „Echa" artykułami z dziedziny wojsk., społecznej, organizacyjnej, projektów i t. d.

Dwutygodnik ten (wzór swego czasu Koła już otrzymały) wychodzić będzie 1 i 15 każdego miesiąca, artykuły do druku muszą być najpóźniej w Dębicy do 10 i 25.

Koło w Dębicy przyjmować będzie również ogłoszenia (reklamy) prywatnych firm za minimalną opłatą.

W zrozumieniu doniosłości prasy i wygody dla Zarządów Kół i członków, sądzimy, że żadnego Koła w tej pracy nie braknie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY

M. Seifert, ppor. rez. sekretarz. — **Inż. B. Skąpski**, mjr. rez. prezes.

PROTOKÓŁ.

Zebranie członków Zarządu Okręgu odbyło się dnia 3 listopada b r. o godz. 18 w lokalu ZOR. ul. Florjańska 14 pod przewodnictwem prezesa inż. B. Skąpskiego, mjr. rez., z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania Zarządu.
2) Sprawozdanie prezesa z wyjazdu do Nowego Targu na zebranie organizacyjne ofic. rez.
3) Sprawozdanie z działalności sekcji PW.
4) Odczytanie pism własnych i nadesłanych.
5) Różne.

Po przyjęciu odczytanego przez sekretarza kol. Seiferta sprawozdania z ostatniego zebrania, prezes Skąpski zaznajamia obecnych ze stanem i organizacją Koła w Nowym Targu. Zawiadomiony telefonicznie o zebraniu i zaproszony, wyjechał autem na to zebranie, które odbyło się 29 października br. Liczba zebranych tam oficerów około 60, w tem przedstawiciel z Rabki. Prezesem wybrano mjr. Górę, który prosił o możliwe wyczerpujące wiadomości o pracach związkowych ZOR. Informacyj tych Kołu w Nowym Targu udzielono.

Kol. Stala B., kpt. rez., zapoznał członków z pracami PW., z ćwiczeniami na Woli Justowskiej, gdzie brało udział z powodu deszczu tylko 14 członków w mundurach wojsk., oraz w strzelaniu z broni małokalibrowej na ul. Zwierzynieckiej 26. Na strzelanie to, które urządzał Klub sportowy wojsk. „Wawel", Zarząd Koła krak. ufundował nagrodę (zegarek stojący z napisem) za 32 zł. Następnie kol. Stala odczytał pismo Okr. Urzędu WF. i PW. w sprawie ćwiczeń i Związku Rezerwistów. — Kol. Chodorowski postawił wniosek o założenie własnej strzelnicy, czem ma zająć się kol. Stala. — Wykłady odbywać się będą w każdy piątek w Kasynie wojskowem, a członkowie zostali o tem zawiadomieni korespondencyjnie i w dziennikach.

Z kolei odczytuje sekretarz pisma, które wpłynęły do Zarządu i które wyszły. Do ważniejszych zaliczyć należy projekt Koła w Białej, aby dwutygodnik Koła ZOR. w Dębicy uznać za oficjalny organ Okręgu krakowskiego. Nad powyższem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy, w końcu uchwalono wniosek kol. Radwańskiego: Okręg przyjmuje ostatnią stronę dwutygodnika Koła ZOR. w Dębicy „Echo z nad Wisłoki" za swój oficjalny organ. Czasopismo otrzymuje każdy członek Okręgu bezpłatnie. Koła zaś mają opłacać koszta ryczałtem według umowy z Zarządem Doła w Dębicy.

Koło w Nowym Sączu powtórnie reklamuje, dlaczego kol. Rysz nie otrzymał legitymacji na Walny Zjazd w Gdyni. Z pisemną odpowiedzią Zarząd Okręgu uchwalił się wstrzymać, zaś sprawę wytłumaczy prezes Skąpski osobiście, będąc dnia 12 listopada w Nowym Sączu na Walnym Zjeździe członków Koła. — Do Zarządu Głównego pisano w sprawie stałej zniżki 50% kolej. dla członków naszego Związku.

Do Koła krakowskiego przyjęto nowych członków: Jan Dryszkiewicz, Józef Paschma, Józef Fusek, Leonard Moros, Bolesław Szczepaniec, Władysław Lebiedzik, Marain Kloc. W sprawie reaktywowania Leona Goldfingera, po sprawdzeniu, czy był członkiem w r. 1922, uchwalono przyjąć go z powrotem do Związku za opłatą 50% wkładek.

Na tem zebranie o godz. 21 zakończono.

Obecni byli następujący członkowie Zarządu: prezes Skąpski, wiceprezes Radwański, kol. Świderski, Stala, Sołek, Szczepański, Borecki, Dr Chodorowski, Lisowski, Majewski, Seifert, — z Białej: Inż. Rokitowski, — z Dębicy: wiceprezes prof. Wiśniewski.

Za zgodność:

M. Seifert, ppor. rez. sekretarz. — **Inż. B. Skąpski**, mjr. rez. prezes.

KOMUNIKATY.

1. Lokal ZOR. Lokal związkowy ZOR. z dniem 1 października 1932 przeniesiony został z ul. Zwierzynieckiej 26 (z powodu rozbiórki budynku) na ul. Florjańską 14, „Hotel pod Różą" I. p. na lewo, zaś nową ubikację, przeznaczoną dla nas przez Okr. Urząd WF. i PW. w głębi podwórca przy ul. Zwierzynieckiej 26, oddaliśmy do użytku sekcji WF. i PW. i sekcji strzeleckiej n/Związku.

2. Dyżury członków Zarządu. Dyżury w nowym lokalu odbywać się będą codziennie od godziny 18—19, zaś przy ul. Zwierzynieckiej 26 od godz. 18—19 w poniedziałki i środy.

3. Zebrania towarzyskie. Termin 4 października. Odbywać się będą w każdy wtorek w lokalu ZOR. Florjańska 14. — Dla początkujących bridżistów „lekcja" o godz. 18. Lokal Związku i wszelkie zebrania i odczyty dostępne są dla wszystkich członków ZOR. z Okręgu krakowskiego.

4. Ćwiczenia i wykłady. Termin 4 grudnia. Okręg. Urząd WF. i PW. naznaczył na każdą pierwszą niedzielę miesiąca 3-godzinne ćwiczenia członków Związku. Zbiórka o godz. 8 rano, ul. Zwierzyniecka 26 bez względu na pogodę.

5. Zgłoszenia do sekcji P. W. i W. F. Koledzy, którzy dotychczas nie zgłosili przystąpienia do grupy czynnej (wzgl. rezerwy) w ćwiczeniach PW., zechcą to zgłosić u dyżurnego w lokalu.

6. Bibljoteka ZOR. Bibljotekę ZOR. uzupełniono najświeższemi podręcznikami fachowemi. Członkowie winni korzystać z niej po zaopatrzeniu się w legitymacje bibljoteki. W lokalu do wglądu miesięczniki bieżąco wychodzące: „Znak", Legion", „Federacja", Dzienniki personalne i Dzienniki rozkazów. Nadto mogą członkowie korzystać z bibljoteki wojsk. w Kasynie oficerskiem za normalną opłatą 50 gr. miesięcznie.

8. Podchorążowie rezerwy. Podchorążowie rezerwy są obecnie przyjmowani wprost do Koła ZOR. jako członkowie rzeczywiści. Opłaty członkowskie normalne (wpisowe 3 zł., wkładka mies. 1 zł., dla akademików wkładka roczna 2 zł.).

8. Odczyty. W każdy piątek odbywają się o godz. 18 w Kasynie wojskowem ul. Zyblikiewicza 1 odczyty treści wojskowej i społecznej. Oprócz oficerów zawod. współpracę przyrzekli na nasze zaproszenie profesorowie Wyższych Uczelni. Prosimy przeto o liczną frekwencję. Wstęp wolny.

9. Zebranie informacyjne. Termin 3 grudnia. Dla oficerów rez. nowowstępujących do n/Związku odbędzie się zebranie dnia 3 grudnia o godz. 19 w lokalu ZOR. Florjańska 14. Członkowie proszeni są o zawiadomienie o niniejszem swych kolegów oficerów rez. nieczłonków.

10. Patenty ofic. Dz. rozk. Nr. 12 z 28 czerwca 1932. B. Pers. 5410. Prolongata termin 5 grudnia. Formularz „zgłoszenia o patent oficerski" prosimy oddać Zarządowi Koła do 5 grudnia b r. (który wyśle wspólną listę członków, starających się o uzyskanie patentu), również o złożenie gotówki za patent na papierze czerpanym 5 zł., wzgl. za patent na pergaminie 27.50 zł. Po 5 grudnia członkowie mogą sami przesłać zgłoszenia o patent do Biura Pers. M. S. W. do 1 stycznia 1933, przesyłając należytość do gł. drukarni wojsk. czekiem PKO. 30.710 i zaznaczając na czeku „należytość za patent ofic. do zgłoszenia z dnia .... (wymienić datę zgłoszenia, przesłanego do Biura Pers.).

11. Regulamin odznaki ZOR. p. 5. Przypomnienie. Członkowie zwyczajni obowiązani są o ile możności nosić stale odznakę Związku i wzajemnie się pozdrawiać.

Nadto ze względu na to, że odznakę ZOR. noszą czasami także nieczłonkowie, a nawet jak zdarzały się wypadki, ludzie nie będący oficerami rez. Prezydjum ZOR. wydało członkom Zarządu piśmienne upoważnienie do kontroli noszonych odznak. Prosimy o ułatwienie kontroli.

12. Wkładki członkowskie. Koledzy, którzy nie mogą wpłacać wkładek w lokalu, wzgl. kursorowi, proszeni są o przekazanie czekiem PKO. 409.409.

13. Zmiany adresów. O zmianie miejsca zamieszkania prosimy koniecznie zawiadamiać Zarząd, podając nowy adres.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

ZA ZARZĄD KOŁA:

M. Seifert, ppor. rez. sekretarz. — **Inż. B. Skąpski**, mjr. rez. prezes.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie